

Premiera w Powszechnym

Oratorium o upadku babci w łazience

•• Piotr Cieplak przygotowuje w Teatrze Powszechnym premierę „Nieskończonej historii” Artura Pałygi. To opowieść o jednym dniu z życia mieszkańców starej kamienicy przedstawiona w nietypowej formie dla teatru - jako oratorium.

- Prozaiczny i banalny świat kamienicy zderzony jest z wysoką filharmoniczną muzyką. To specyficzne połączenie kolokwialnego języka z niezwykłą dyscypliną formalną daje zaskakujący rezultat - podkreśla Piotr Cieplak.

W kamienicy pewnego dnia umiera starsza kobieta. - Gdy próbuję opowiedzieć o tej sztuce, to okazuje się, że nie ma w niej nic spektakularnego. Bo to nie jest upadek Króla Leara, to upadek babci w łazience - dodaje reżyser.

Premiera w sobotę 10 marca. •

Rozmowa z Piotrem Cieplakiem - s. 7

AGATA GREYBOWSKA



5 ↓ 7

Oratorium z kamienicy

Do Teatru Powszechnego po pięciu latach przerwy wraca Piotr Cieplak. Reżyseruje sztukę Artura Pałygi „Nieskończona historia”. Premiera w najbliższą sobotę

DOROTA WYŻYŃSKA

„Nieskończona historia” Artura Pałygi - 41-letniego dziennikarza i uznanego dramaturga - zdobyła nagrody w prestiżowym konkursie „Metafory rzeczywistości” w 2009 r. Sztuka opublikowana prawie dwa lata temu w „Dialogu” dotąd nie była wystawiona w teatrze. Reżyser Piotr Cieplak zaprosił autora na próby do Powszechnego i wspólnie (z kompozytorem Janem Duszyńskim) pracują nad jej nową wersją. To opowieść o jednym dniu z życia starej kamienicy przedstawiona w nietypowej formie dla teatru, jako oratorium.

ROZMOWA Z Piotrem Cieplakiem

DOROTA WYŻYŃSKA: W Powszechnym wystawiłeś sześć spektakli, m.in.: „Króla Leara”, „Słomkowy kapelus”, „Albośmy to jacy tacy...” według „Wesela”. Co znaczy dla Ciebie powrót po pięciu latach do tego teatru?

PIOTR CIEPLAK: To spotkanie z ludźmi, z którymi już sporo soli z beczki wyjadłem. Z każdym z aktorów „Nieskończonej historii” robiłem co najmniej dwa przedstawienia. Mamy zażyłe stosunki, a dzięki tej znajomości i wspólnemu doświadczeniu mogę teraz wymagać od nich zdecydowanie więcej. W tym sensie moja dawna praca w Powszechnym procentuje. Ale zarazem staram się nie być sentymentalny. To nowy spektakl, nowy projekt, nie lubię kombatantwa. **Ale temat nie jest zupełnie nowy. Kamienica, bohater zbiorowy, zwykłe życie zwykłych ludzi...**

- Tak, mam absolutne poczucie, że śpiewam starą piosenkę, ale słowa do niej są nowe. I muzyka nowa. Artur Pałyga, krążący wokół moich ulubionych tematów. To historia, która wielokrotnie w różnych tonacjach przewijała się w moich spektaklach, ale inaczej opowiedziana.



Bohaterami spektaklu są mieszkańcy starej kamienicy

Specjalny dodatek poświęcony „Nieskończonej historii” i dwóm innym marcowym premierom w Teatrze Powszechnym w „Gazecie” w sobotę 10 marca

To spektakl oratorium. Nietypowa forma dla teatru. Trudna dla aktorów?

- Naszym przewodnikiem muzycznym jest kompozytor Janek Duszyński. Nasz anarchizm i gadulstwo teatralne wziął w karby muzyczne. Dał nam na szczęście czas na oswojenie się z finezyjną materią oratorium. Dostaliśmy od niego nuty i instrukcję jak dla dzieci.

Ten prozaiczny i banalny świat kamienicy zderzony jest z wysoką filharmonijną muzyką. Odwołując się do przedstawienia, które kiedyś zrobiłem w Powszechnym: my gramy „Słomkowy kapelus”, a Jan Duszyń-

ski ze swoją muzyką jest Eliotem, którego włączyłem do przedstawienia.

To specyficzne połączenie kolkwialnego języka z niezwykłą dyscypliną rytmiczną i formalną jest uderzające. Daje zaskakujący rezultat. Pozwala nam rozpoznać codzienność, a jednocześnie ani przez chwilę nie udajemy, że nie jesteśmy w teatrze. To nie jest reportaż ani publicystyka.

Krytycy odnajdują w twórczości Artura Pałygi inspiracje Białoszewskim. Miron Białoszewski to też jeden z dwóch ważnych autorów.

- Kiedy sięgnąłem po egzemplarz sztuki i zobaczyłem, że w spisie postaci jest czajnik i cerata, to od razu tekst zyskał mój entuzjazm, jeszcze przed przeczytaniem drugiej strony.

Białoszewski jest patronem tego dramatu, ale nie wprost. Ani czajnik, ani cerata nie występują w tym przedstawieniu. Ale jest tu czułość autora, słuch na detale.

Kim są mieszkańcy kamienicy? Kogo nam przedstawisz?

- Gwiazdami tego spektaklu będą dwie starsze panie. One są takie „radiomaryjne”, chociaż wstrzemięźliwie używam tego słowa, bo ono raczej zamazuje charakter, od razu mówi o kliszy, o stereotypach. Inaczej: gwiazdami są dwie starsze panie, takie jak setki innych, ze swoimi słabostkami, śmiesznościami. Pewnego dnia jedna z nich przewraca się w łazience i umiera. Słuchamy relacji sąsiadów. Ci sąsiedzi tworzą osobliwy krajobraz. Mamy tu różne typy: jest młoda dziewczyna pracująca w McDonaldzie, pan, który uczy w technikum rysunku, dwoje młodych ludzi kłócących się ze sobą bez przerwy i bez przebierania w słowach.

Kiedy tak próbuję opowiedzieć o sztuce, to okazuje się, że nie ma w niej nic spektakularnego. Bo to nie jest upadek Króla Leara, to upadek babci w łazience. Ale sądzę z uporem nie od

dzisiaj, że poświęcenie chwili uwagi, nastawienie ostrości na tę - wydawałoby się - bylejąkość, na tę przeciętność, ma jednak sens.

Dodałbym jeszcze, że Pałyga w swoim tekście uruchamia różne teatryzmy. Mamy zabawę w musical pełną gębą, sceny oratoryjne, ale też takie, które uderzają swoją kiczowatością. Narazimy widza na kilka niespodzianek, na taki sposób opowiadania, że oglądając jedną scenę, nie będzie pewien, co nastąpi za chwilę.

Pałyga to nowe ważne nazwisko dla polskiej dramaturgii? Co jest dla Ciebie szczególnie istotne w jego twórczości?

- Nie wiem, czy to, co teraz powiem, spodoba mu się. To nowoczesny dramaturg, który eksperymentuje, ale przy tym wszystkim ma dość starożytnie poglądy, co tylko mnie z nim jedna. Jak na młodego, wziętego dramaturga, on jednak ciągle - wydaje mi się - ocala świat, a nie opisuje jego rozpad. Staje po stronie jasnego i tego jasnego w świecie szuka. Nie chcę mówić, że inni nie szukają. Niezależnie od tego, czy słodki, czy gorzki teatr się robi, to wydaje mi się, że warto próbować znaleźć tę logikę świata. Ta harmonia osiągalna jest może tylko na chwilę. Ale próba jej szukania jest szalenie istotna. I nie tak częsta w tym, co proponuje dzisiejszy teatr. ●

Teatr Powszechny: „Nieskończona historia” Artura Pałygi. Reżyseria - Piotr Cieplak, scenografia - Andrzej Witkowski, muzyka - Jan Duszyński. Występują: Eliza Borowska, Aleksandra Bożek, Elżbieta Kępińska, Maria Robaszekiewicz, Olga Sawicka, Karina Seweryn, Katarzyna Maria Zielińska, Mariusz Benoit, Cezary Kosiński, Andrzej Mastalerz, Michał Napiątek, Krzysztof Plewako-Szczerbiński. Premiera w sobotę 10 marca

Więcej zdjęć z prób oraz fragmenty muzyki ze spektaklu

warszawa.gazeta.pl